

Grudziądz, 18.09.2025 r.

**Dyrektor
Regionalnego Szpitala Specjalistycznego
im. dr Władysława Biegańskiego
ul. dr Ludwika Rydygiera 15/17
86-300 Grudziądz**

Zgłoszenie nieprawidłowości w postępowaniu medycznym

W dniu 11.09.2025 r. krótko po godz. 18 zostałam przywieziona przez członków rodziny na SOR w Grudziądzu z objawami silnego bólu głowy, zawrotów głowy, nudności, problemów z utrzymaniem równowagi oraz objawami piekącego bólu ciała obejmującego kończyny, klatkę piersiową oraz okolice lędźwi.

Przedstawiłam dokumentację medyczną obejmującą również wyniki badań rezonansu magnetycznego głowy, odcinka piersiowego oraz lędźwiowego, potwierdzającego występujący u mnie Zespół Arnolda Chiari typ I z syringomyelią. Przedstawiłam medykom od kiedy występują u mnie niepokojące objawy oraz fakt podjęcia leczenia u neurochirurga w Gdańsku. Dzień wcześniej odbyłam wizytę (kolejną) u Dr [REDAKTOWANE] Poinformowałam również, że w dniu 16.09.2025 r. jestem umówiona na dokonanie blokad przeciwbólowych nn. potylicznych oraz zwojów skrzydłowo – podniebiennych. Z uwagi na wystąpienie tak silnego bólu głowy, który nie ustąpił po zażyciu ketonalu (co również przekazałam w rozmowie z medykami) oraz piekącego bólu ciała – który w takim stopniu nigdy u mnie nie wystąpił z uwagi na obawę o swoje zdrowie zostałam przywieziona na grudziądzki SOR.

Po niedługim czasie oczekiwania pomocy udzielił mi ratownik medyczny, podając mi kroplówkę Mannitol. Z uwagi na piekący ból oraz uczucie gorąca poprosiłam o zmierzenie temperatury; w związku z wystąpieniem gorączki podano mi również kroplówkę z paracetamolem. Oczekiwałam na konsultację z lekarzem oraz jak mi przekazano neurochirurgiem.

Po konsultacji ze specjalistą medycyny ratunkowej oczekiwałam dalej na neurochirurga.

Po ponad 2 godzinach przyszedł neurochirurg, który większość rozmowy przeprowadził ze mną na korytarzu.

Stwierdził, że pewnie jestem przeziębiona. Po moim zanegowaniu przeziębienia lekarz stwierdził, to pewnie zestresowana otrzymaną diagnozą. Zanegowałam stwierdzenie ponieważ diagnozę

otrzymałam już wcześniej, byłam już u innego neurochirurga, który szczegółowo przedstawił mi plan leczenia. Lekarz spytał o nazwisko neurochirurga u którego podjęłam leczenie. Na korytarzu przy oczekujących pacjentach powiedział, że na pewno nie są to objawy Zespołu Chiari. Lekarz wskazał abym weszła do gabinetu, dotknął mojej głowy, dłonią puknął w oba kolana po czym stwierdził, że skoro zaczęłam leczyć się w Gdańsku to tam mam tam dokończyć leczenie. Domniemam, że osoby siedzące na zewnątrz słyszały konwersację ponieważ lekarz mówił bardzo głośno, z czego większość na korytarzu.

Stwierdziłam, że bardzo chętnie to zrobię i taką podjęłam decyzję, jednak nie mogę poradzić sobie z objawami które się pojawiły i bardzo proszę o pomoc. Lekarz powiedział, że tym zajmie się lekarz z soru, po czym zakończył konsultację.

Dodam, co nie ma większego znaczenia w całej tej sytuacji, że lekarz przez cały czas miał ręce w kieszeni, zarówno na korytarzu jak i tę chwilę w gabinecie.

Udałam się na sofy na SORZE, po czym przyszedł lekarz medycyny ratunkowej, który zaprosił mnie do gabinetu, przeprosił za zachowanie poprzednika, szczegółowo mnie zbadał, sprawdził „wszystkie odruchy”, wyjaśnił wszystko rzeczowo, udzielił porady; zaznaczył, że jeśli będzie działało się cokolwiek niepokojącego mam wrócić i na pewno uzyskam pomoc, przepisał również leki przeciwbólowe.

Wróciłam do domu z nieustającym bólem głowy, już bez uczucia piekącego bólu.

W dniu 16.09.2025 r. odbyłam wizytę u neurochirurga Dr [REDAKTOWANO] w Gdańsku, któremu przedstawiłam zaistniałą sytuację. Dokonano obustronnej blokady nn. potylicznych i donosowo zwojów skrzydłowo-podniebiennych. Zaistniałe w dniu zgłoszenia się przeze mnie na SOR dolegliwości mogą być przyczyną Zespołu Chiari t. I. oraz nagłego wzrostu ciśnienia.

W związku z powyższym chciałabym złożyć oficjalną skargę na zachowanie się dr [REDAKTOWANO], który większość wizyty przeprowadził na szpitalnym korytarzu, nie udzielił żadnej pomocy lekceważąc dolegliwości z którymi przywieziono mnie do szpitala. W obecności innych osób oczekujących na udzielenie pomocy użył nazwy mojej choroby.

Skandaliczne w mojej ocenie jest stwierdzenie, że skoro zaczęłam leczyć się w Gdańsku to tam właśnie mam dokończyć leczenie. Ze strony tego lekarza nie było nawet słowa wytłumaczenia skąd mogą być takie objawy, że po podaniu odpowiednich leków mogą ustąpić objawy bądź nie, kompletnie nic.

W mojej ocenie sytuacja nie dotyczy tylko mojej osoby, lecz takie praktyki są codziennym zjawiskiem. Proszę o wyjaśnienie sytuacji oraz wyciągnięcie stosownych konsekwencji.

Mam prawo, jak każdy skorzystać z pomocy w przypadku nagłego pogorszenia samopoczucia lub obawy o swoje zdrowie.

Załączam wyniki badań oraz informacji z konsultacji